

Irena Eichlerówna nie żyje



Ze śmiercią Ireny Eichlerówny odchodzi wielka epoka polskiego teatru. Epoka heroin, gwiazd, niepowtarzalnych indywidualności. Irena Eichlerówna w pejzażu polskiej sceny była zjawiskiem niezwykłym. Obdarzona wielkim talentem, witalnością, inteligencją, potrafiła z łatwo-

(Dokończenie na str. 2)

Irena Eichlerówna

(Dokończenie ze str. 1)
ścią narzucić osobowość i styl każdemu spektaklowi, pozostawiając w pamięci i kreację, i niezwykłą barwę głosu. Zachwycała wszystkich — tytanów naszej sceny — Osterwę, Węgrzyną, Junoszę-Stępowskiego i ludzi światowego teatru — Jean Villara, Bertolta Brechta. Miała swoją wielką i wierną publiczność.

Z urodzenia warszawianka (1909) debiutowała w 1929 roku we „Fraulein Doktor”, która miała stać się jej ostatnią rolą, po 50 latach w warszawskim Teatrze Małym. Tak chciał los, który nie poskapił jej dokonani artystycznych i sukcesów. Do czasu wojny w Wilnie, Krakowie i Lwowie, podczas wojny w Bukareszcie, Paryżu (m.in. rola Smugoniowej w „Uciekła mi przepióreczka”), potem w Rio de Janeiro, gdzie grała w j. portugalskim, zyskując miano polskiej Duse.

Do kraju wróciła w 1948 r. i pierwszą kreację ofiarowała Łodzi (podwójna rola w „Joannie z Lotaryngii”). Była aktorką ruchliwą — Warszawa, Poznań, Łódź, Wrocław. Ale nade wszystko kochała stolicę. Nie odrzucała zaproszeń, występowała na scenach Nowego, Ludowego, Polskiego, Dramatycznego, Komedii. Ale głównie we Współczesnym i na Narodowej Scenie, której aktorką pozostała od 1956 r. do ostatnich dni.

Rejestr ról obejmuje ponad 100 pozycji — wielkich, zapisanych w historii światowego teatru. Fedra, Ma-

ria Stuart, Maria Tudor, Matka Courage, Pani Warren, Agrypina w „Brytaniku”, Klitajmestra w „Agamemnonie”. Norwidowa „Kleopatra”.

Na początku ostatniego 10-lecia aktorka przyciągała publiczność „Tą Gabriellą”, „Zabawą w koty” i swoim pożegnalnym wieczorem we „Fraulein Doktor”.

W tych setkach wcieliń zawsze pozostawała sobą — wrażliwa, inteligentna, współczesna kobieta. Taką ją znaleźliśmy — kiedy z radością przyjmowała zaproszenia do udziału w akcjach „Expressu”, kiedy odbierała najwdzięczniejszy laur „Złotej Maski”, przyznawany najpopularniejszemu aktorom małego ekranu. Honorowali ją wszyscy najwyższymi odznaczeniami. Ale to ona obdarowała nas największą nagrodą — swoim talentem.

Kultura polska poniosła nieodżałowaną stratę.